ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 8. WARSZAWA, SIERPIEŃ 1926 r. Rocznik III.

Jedni i drudzy...

W sierpniu b. r. upływa czwarty rok, od chwili, gdy pewna część artystów widowiskowych, znajdujących się w różnych miastach (Lwów, Warszawa, Bydgoszcz) rzuciła myśl zorganizowania artystów, występujących w cyrkach varieté i kabaretach.

Koniecznością stworzenia takiej organizacji, była nie tylko chęć obrony materjalnej artystów widowiskowych, lecz przedewszystkiem miało to na celu zmienić zdanie opinji i odnośnych władz o artystach widowiskowych by przekonać, **że artyści widowiskowi mają prawo do bytu i praw swych bronić potrafią.** Nie mniejszym powodem założenia organizacji, były nieznośne wprost stosunki, panujące w imprezach widowiskowych, wywołane nie tylko przez właścicieli tych imprez lecz i przez osobników, którzy nazywali się artystami, nie mając ku temu żadnych danych, krzywdząc temsamam uzdolnionych artystów i odbierając im pracę a zachowaniem swem, narażając brać artystyczną na kompromitacje i niezasłużone szykany.

Przewodnią myślą, założycieli organizacji artystycznej było „W organizacji miejsce tylko dla artystów" gdyż rozumiano dobrze, że jedynie utalentowany artysta może zmienić zdanie opinji o naszym zawodzie jak również poprawić materjalnie byt artysty. To było przewodnią myślą i celem założenia organizacji (Polzawid.)

W tym kierunku systematycznie idzie praca organizacyjna od czterech lat.

Dziś pewien % członków Polzawidu, nie zastanawiając się wcale nad tem, co dotąd organizacja zdziałała, stale krytycznie się na wszystko zapatruje, uważając że wszelkie reformy organizacyjne idą zbyt powoli; tak w pierwszej linji myślą artyści posiadający t. z. „markę" artyści przeważnie uzdolnieni i mający za sobą lata pracy artystycznej, a przedewszystkiem, pobierający pokaźne gaże i posiadający stale kontrakty? Czy słusznem jest ich niezadowolenie?

Byłoby słusznem gdyby wyżej wymienieni brali udział w pracy organizacyjnej w pierwszych początkach tworzenia organizacji, tymczasem rzecz ta przedstawia się trochę inaczej, za wyjątkiem kilku poważniejszych artystów, którzy nie szczędzili trudów w pracy organizacyjnej, reszta tuzów stała na uboczu odnosząc się krytycznie do działalności organizacyjnej, osłabiając tem samem siłę organizacji, która potrafiła ich jednakże wreszcie przekonać, że o ile powstała organizacja artystów widowiskowych — ich obowiązkiem do niej należeć.

Więc jeśli dziś po czterech latach podobni artyści są niezadowoleni, że w szeregach organizacji, według ich mniemania jest zaduży % nie posiadających kwalifikacji artystycznych — winni przedewszystkiem uderzyć się w piersi, gdyż ich to winą, że od początku powstania organizacji nie brali czynnego udziału w jej tworzeniu, a tem samem przestrzeganiu by do Polzawidu mogli być przyjmowani jedynie uzdolnieni artyści a nie ci którzy z braku pracy w innym zawodzie, szukają przytułku w Polzawidzie, a gdy nie mogą podołać zadaniu (brak kwalifikacji) również narzekają na rzekome nieporządki w organizacji. Jakiż jest powód narzekań tych drugich?

Brak samokrytycyzmu, jaki by im wytłumaczył że jeśli mianują się artystami — muszą posiadać odpowiednie kwalifikacje, które pozwolą im zastosować się do wymagań chwili.

Prócz samokrytycyzmu, brak zrozumienia, że jeśli kto, mając możnośc przez kilka lat pracować nad udoskonaleniem swych kwalifikacji, tego nie uczynił — sam sobie winien, gdyż Polzawid, organizując artystów, pracujących zawodowo, ma prawo dbać, by w organizacji byli jedynie artyści. Polzawid nie może być przytułkiem maruderów z innych zawodów, lecz obowiązany jest bronić zawodowych artystów przed zalewem osób, które uzdolnieniem ani zachowaniem etycznem nie odpowiadają godności artysty widowiskowego.

Po czterech latach egzystencji organizacji, poruszam tę sprawę, by ci, co brali udział w początkach tworzenia organizacji wiedzieli, że przewodnia myśl, przez nich rzucona, nie została spaczona, ci zaś, którzy kwalifikacjami jeszcze nie odpowiadają organizacji niech się zastanowią i rozpoczną pracę nad udoskonaleniem się, co im samym przyniesie wielkie korzyści, gdyż jeśli tego nie uczynią szkoda tylko wkładów, wpłacanych przez nich organizacji.

Czwarty rok egzystencji Polzawidu i osiągnięte korzyści wykazują siłę organizacji i słabość niezadowolonych jednostek, które prócz krytyki nic organi-

zacji dać nie są w stanie. Siłą Polzawidu jest systematyczne dążenie do poprawy bytu artysty widowiskowego przez podniesienie poziomu artystycznego oraz ochrona zawodowych artystów widowiskowych przed **zalewem nieużytków artystycznych**. Z drogi powyższej nie są w stanie zepchnąć Polzawidu an ci, którzy mają siebie za wybrańców świata widowiskowego ani ci, którzy pragną być artystami, nie mając powołania. **Organizacja nasza daje równe prawa wszystkim członkom związku, a dba o to, by członkami związku mogli być jedynie dostatecznie wykwalifikowani i uzdolnieni artyści.** Kto jest artystą widowiskowym musi należeć do organizacji i brać udział w pracach organizacyjnych, a kto artystą nie jest nie może rościć pretensji, do korzyści z organizacji.

K. T.

Fundamentem organizacji,

jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi

---

Myśl o... jutrze!

Gdy zeszłoroczne lato nam
Sprawiło w duszach wprost zadymę...
Klął każdy engagementów kram
I czekał tylko już na zimę!
Gdy w zimie było źle z zapłatą,
Mówiono: lepsze będzie lato!

Gdy tegoroczne lato znów
Jest znacznie gorsze od zeszłego,
To każdy sobie czeka zdrów —
Lecz do sezonu zimowego,
By „odkuć się" w tych nieszczęść rymie:
Nie w lecie, to przynajmniej w zimie!

I śród jesieni smętnych tchnień,
Co pory roku jest koleją —
Trzeba żyć troską z dnia na dzień
I ciągle łudzić się nadzieją,
Czy zima się odpłaci za to?...
Czy będzie taką, jak i lato?!

O porach roku myśleć wkrąg,
To chyba w życiu jest mitręga...
Niejeden nawet przez to wsiąkł...
Że za daleko czasem sięga!
Więc czyś w pyjamie, czyś jest w futrze,
Nie myśl o porach, lecz o... jutrze!

Stawicz.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla twojego dobra.

Podatki od uposażeń
(t. j. osobisto - dochodowe)
a artyści widowiskowi.

Niektóre miasta nasze posiadają teatry utrzymywane przez magistrat, lub subwencjonowane przez rząd; artyści w nich, angażowani są na sezony i traktowani pod względem płac, jak urzędnicy danych instytucyj. Gdy się weźmie pod uwagę, że teatry wszelkie dostarczają artystom role, kostjumy i muzykalja bezpłatnie, podatki od uposażeń ich, ściągają urzędy skarbowe może i racjonalnie.

Inaczej przedstawia się sprawa z artystami widowiskowymi; urzędom skarbowym podobno niewiadomo dotychczas, co za rodzaj pracy piastują wspomniani artyści; na jaki okres czasu kontynuowanym jest ich engagement, oraz jakie za sobą pociąga wydatki; gdyż nie wzięto w rachubę, że u nas niema kontraktów sezonowych, a **najwyżej 15 dniowe**, w rzadkich wypadkach, na przeciąg czasu jednego miesiąca!

To też, jak dotychczas, ściągają nam niektóre urzędy skarbowe, podatki osobisto - dochodowe, na wzór artystów - urzędników komunalnych, siedzących na stanowiskach swych bez przerwy, posiadających na miejscu mieszkania, etc... gdy my, co dwa tygodnie przenosimy się z miejsca na miejsce, wydajemy szalone pieniądze na przewóz bagaży, opłacamy się na wszystkie strony po różnych hotelach w oczekiwaniu engagement'u, sypiąc ostatki grosza na telegramy i międzymiastowe rozmowy telefoniczne, nie mówiąc już o drogich kostjumach koleżanek, muzykaljach i repertuarze, który zabiera pokaźną część każdej gaży! A gdy się zważy, że engagement nasz, w przeciągu roku trwa zaledwie kilka miesięcy, (a nie cały rok, według którego obliczają nam podatki od uposażeń) dochodzimy przy obliczaniu budżetu do wniosku, że właśnie te kilkadziesiąt, czy kilkaset złotych, które chcielibyśmy odłożyć na „czarną godzinę", zabierają nam... urzędy skarbowe! Czy wie o tem Ministerstwo Skarbu?

Mało tego — w Poznańskiem i na Pomorzu ściągają z gaż nawet podatek komunalny(!) od artystów zamieszkałych stale np. w Warszawie i tam już podobne podatki płacących! Rekursy wszelkie, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku, a sprawa ta jest niecierpiąca zwłoki i wymaga jaknajrychlejszego uregulowania u odnośnej władzy. Bo przecież już na absurd zakrawa fakt, ażeby artyście, który dwa miesiące siedzi bez engagementu, nie pobierając znikąd żadnych zapomóg i wreszcie otrzymuje 15 dniowy kontrakt, bez widoku dalszej pracy — strącono podatek od uposażeń w stosunku obliczania nam rocznej gaży!

Od płacenia podatków, nikt z nas się nie uchyla — owszem, byliśmy zawsze pierwsi tam, gdzie dobro Państwa tego wymagało, a mianowicie: referaty oświatowe, propaganda, teatry frontowe, występy w szpitalach i na cele żołnierza etc., **ale nie możemy płacić podatków od tego czegośmy nigdy nie zarobili!...**

Dlatego więc w chwili, gdy przewidziana jest w Ministerstwie Skarbu reforma podatków, gdy znieść się ma je, od uposażenia skromnie płatnych funkcjonarjuszów państwowych, najwyższa pora, ażeby Zarząd Gł. i naszą sprawę u odnośnych Władz poruszył, wzgl. idąc po linji wolnych zawodów, odpowiednim memorjałem poczynił starania o reformę naszych podatków osobisto - dochodowych, które w dotychczasowej stawce, są dla nas formalnem utrapieniem. *J. S.*

Bojkot.

Co za szumne słowo! Znaczenie tego słowa zna pewnie każdy z kolegów i koleżanek; komentarze więc zbyteczne; lecz wartoby się zastanowić nad tem, jakie właściwie korzyści przyniosło nam zastosowywanie bojkotu, szczególniej w 1925 i połowie 1926 roku.

Dosłownie żadne!

W 1925 roku, zdaje się po raz 3ci nałożony został „bojkot“ na restaurację „Podlaska“ w Brześciu n/B. za to, że nie tylko dyrekcja nie uregulowała starych zaległości, lecz i nowych zobowiązań nie wypełniła, jednakowoż w 1926 r. znów Gł. Zarząd (już nowy) uchylił ten bojkot i pozwolił angażować nowych artystów, rzekomo po uprzedniem zobowiązaniu się Dyrekcji wypłacania, częściowo starych długów.

Jakiż rezultat? Taki, że znów Dyrekcja zobowiązań nie wypełniła, a nie wypłacając nowozaangażowanych artystów, należytości owe pomnożyła.

I znów bojkot!!!

Jednem słowem „w koło Macieju”!

To samo się dzieje i z innemi lokalami bądź to w Kongresówce, bądź w Małopolsce.

Do czego to prowadzi? W pierwszym rzędzie do ignorowania Organizacji przez takie i im pododne Dyrekcje, tak, że nie dziwię się już teraz zupełnie słowom p. Różalskiego właściciela rest. „Ermitaż” w Brześciu n/B.: „e co mi tam mogą oni zrobić, pojadę do Warszawy i wszystko będzie dobrze, już ja sobie z Zarządem poradzę”— i poradził, mieliśmy tego dowody (rok 1925), a kto na tem ucierpiał w przyszłości? artyści, którzy później znów pracowali we wspomnianej dyrekcji (może nie pierwszy program bezpośrednio — lecz następny).

I kiedy to się skończy?

Kiedyż nareszcie przestaniemy pracować na takich i im podobnych pasożytów, składając jak do banku ciężko zapracowane grosze, tracąc zdrowie, siły, repertuar i czas, wysiadując co dnia do rana aby otrzymać 5 zł. á conto swojej ciężkiej pracy?

Przecież taki **„Pan Dyrektor”** po zastosowaniu **czterech takich bojkotów** w jego lokalu, staje się właścicielem co najmniej **cztero-tysiącznego kapitału** którym obraca, **śmiejąc się z nas**, a rozzuchwalony nie liczy się zupełnie ani z Organizacją, ani z Jej członkami. Dlatego też pierwszy punkt nowej konwencji a mianowicie: „Pol. Zw. Art. Wid. „Polzawid” uważa jedynie za placówki takie Dyrekcje, które są zorganizowane w Pol. Zw. Dyr. Sc. Wid. „Pozed”, ma doniosłe znaczenie w życiu tak jednej — jak i drugiej Organizacji, gdyż jak dotąd mały % zatargów mieliśmy z członkami „Pozedu”. Szczgólnie na terenie Poznańskiego i Pomorza, czego np. nie można powiedzieć o Kongresówce.

Charakterystycznem jest, że przytoczone wyżej słowa p. Różalskiego. powtórzył prawie dosłownie, w pół roku później p. dyr. Zabrocki w Łodzi — czyżby i członek „Pozedu” chciał iść również śladami pp. pseudo-dyrektorów z Kresów.

Pomijając więc błędy poczynione przez Zarząd poprzedni, obecny Zarząd Gł. **„Zarząd wszechstronnej sanacji”** powinien się żywiej zainteresować sprawami swoich członków i w takich wypadkach stanąć na stanowisku **zupełnie zdecydowanem**.

Bojkot zaś, raz zastosowany, powinien być zniesiony tylko wówczas, gdy należności artystom zostaną co do grosza wypłacone!

Jeszcze jedno: Pożądanem by było, aby członkowie Polzawidu mieli pomoc prawną ze strony organizacji, taką jaką mają członkowie pokrewnych organizacji zagranicznych, tak, aby w razie nie załatwienia sporu polubownie, równocześnie z nałożeniem bojkotu można było wytoczyć proces sądowy, dyrekcji nie wypełniającej swoich zobowiązań, z uzyskanych zaś wyrokiem kwot od dłużników, Zarząd Gł. słusznie może pobrać % na pokrycie kosztów; już to procesu, już to wynikłych z wykonania wyroku!

Zarząd Gł. zaś postępując w takich razach **bezwzględnie, podniesie prestige Organizacji i zabezpieczy członka**, który dosyć ma w Polsce banków, gdzie może składać swoje krwawo zapracowane oszczędności, a bez pp. **„Dyrektorów kabaretowych — jako bankierów”**, obejdzie się w zupełności. Placówki zaś widowiskowe o podobnych tendencjach, gdzie artysta (ka) traci zdrowie i targa sobie nerwy, dokładając częstokroć do swojej pracy, **są zbyteczne!**

T. Ordoński.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego, zmuszony jest odmówić.

Konwencja.

(dalszy ciąg)

W poprzednim numerze „Echa Artystycznego” zapowiedziałem obszerniejsze omówienie ważniejszych paragrafów, zawartej na rok bieżący konwencji z „Pozedem”. Dotyczy to przedewszystkiem § 1 mocą którego artystom „Polzawidu” zezwala się pracować w dyrekcjach wyłącznie zorganizowanych w „Pozedzie”.

Zrozumiałem jest że przewodnią myślą powyższego paragrafu było zabezpieczenie jak z jednej, tak i z drugiej strony ścisłego przestrzegania zawartej konwencji. Artysta pracujący w niezorganizowanej dyrekcji, a tem samem wolnej od zobowiązań konwencyjnych nie miał by należytego zabezpieczenia zawodowo-artystycznego ani prawnego. Z drugiej zaś strony „Pozed” ma możność pieczy nad wszystkiemi dyrekcjami, istniejącemi u nas w kraju i jest poniekąd moralnie odpowiedzialny za wszystkie istniejące imprezy widowiskowe.

Jak wybitnie i korzystnie wpłynie § 1 konwencji na wzajemny stosunek naszych organizacji okaże to niedaleka przyszłość.

§ 33-e zezwalający dyrekcjom angażowania sił niezorganizowanych w „Polzawidzie” nieprzekraczając 25% ogółu programu, zdawałoby się godzi przedewszystkiem w interesy dyrekcji. Oczywiście ma się tu na uwadze przedewszystkiem artystów zagranicznych. Ograniczenie powyższe wobec ciężkiej obecnej konjuktury niewyrządza de facto krzywdy dyrekcjom ze względu na to, iż budżet imprez widowiskowych jest tak nadwyrężony, że nie są one w stanie angażować artystów zagranicznych nawet w ograniczonej ilości. Lwia część programów widowiskowych składa się przeważnie z sił „Polzawidu”. Jeżeli zaś spotykamy sporadyczne wypadki, gdzie dyrekcje, wbrew konwencji, posiłkują się większością artystów zagranicznych, to nie należy tego mieć za złe przedewszystkiem dlatego, iż są to przeważnie produkcje choreograficzne. Powtóre przyznać

musimy, iż lwia część naszych krajowych produkcji tanecznych wzorowana jest na produkcjach zagranicznych, znajdujących się u nas przejazdem w kraju, co bezspornie dodatnio wpływa na intelekt artystyczny naszych sił tanecznych. Niewątpliwie chętnie widzielibyśmy u nas częściej i więcej artystów zagranicznych również w innej gałęzi estradowo-artystycznej i cyrkowej, byleby móc zaczerpnąć od nich nowszych dróg i wzorów. Nie zdajemy sobie wprost sprawy z tego, jaka przepaść nas dzieli w naszym zawodzie od zachodu na naszą niekorzyść.

Należałoby dla naprawy powyższego, zastosować kilka środków zaradczych, ale o tem kiedyindziej.

Niejednokrotnie też słyszę, iż często przypisuje się również winę upadku intelektu artystycznego naszym dyrekcjom. Przyznać trzeba, iż tkwi w tem wiele prawdy. Przedewszystkiem sceniczne warunki pracy w niektórych imprezach wołają o pomstę do nieba. Jesteśmy ostatnio świadkami objawu tworzenia się kabaretów w różnych lokalach, gdzie scena i garderoby są najprymitywniejszej konstrukcji. Spotykałem wypadki, gdzie pojemność takiej nadscenki nieprzekraczającej 2-ch metrów w kwadracie, skleconej naprędce, jest terenem na którym produkuje się po kilka osób odrazu nie wyłączając nawet orkiestry zespołowej. Albo też jesteśmy świadkami popisów wokalnych i słownych na parkecie. Niewątpliwie wpływa to ujemnie na wykonanie danego numeru i obniża jego wartość artystyczną. Przecież najpiękniejszy obraz wymaga odpowiedniego ornamentu i oprawy, inaczej wszystko się zatraca.

Również w tym kierunku niezbędna jest reforma.

Może odbiegłem cokolwiek od tematu, lecz zawsze i wszędzie, poruszone powyżej kwestje będą dla nas bardzo żywotne, a alfą i omegą naszej egzystencji widowiskowo-kabaretowej będzie treść konwencji.

W przyszłym numerze omówię kilka ważniejszych paragrafów dalszego ciągu konwencji.

Bazyli Szwager
Prezes 3 ekspozytury „Pozedu".

Pamiętaj o naszej konwencji z autorami!

Niewolno ci wykonywać cudzych utworów, bez porozumienia z autorem, jak również plagjatów, (przeróbek z oryginałów).

CYRK...

(Wrażenia kabarecisty na przedstawieniu cyrkowem)

Wchłaniam mocny zapach suchych trocin, które jasną bielą pokrywają arenę. Kol. Friko, jakby odgadując moje myśli, przytacza z pewnym zadowoleniem w głosie:

Co? Nie czuje kolega u nas ten specyficzny zapach cyrku..., a przecież tuż obok moc zwierzyny, konie, lwy, tygrysy!...

Rozglądam się. Publiczność wali jak na odpust..., spiesznie, gorączkowo zajmuje miejsca. Orkiestra smyczkowa gra oberka, wyśpiewując chóralnie dość pikantny refrain. Efekt niebywały — galerja w zachwycie — dolne miejsca i loże klaszczą mocno. Nie da rady! Trzeba powtórzyć! Tymczasem publiczność urządza formalna pielgrzymkę — niewidzę już wolnego miejsca — cyrk „wybity". Pomocnicza armja cyrkowa dostawia krzesła, ławki; czyni to spokojnie, bez zgiełku, widzę podział pracy, system... Dochodzi wpół do dziewiątej. Czekam otwarcia inauguracyjnego przedstawienia. Ogólna niecierpliwość wzmaga się...

Więc jak? napiszecie coś o nas w „Echu"? — zaguduje mnie współdyrektor cyrku kol. Friko.

Napiszę, lecz uprzedzam, niefachowo, tylko pod kątem osobistych wrażeń — jestem tylko kabarecistą...

Tem lepiej, będzie więcej interesujące, no żegnam, życzę wesołej zabawy. Znikł za kotarą z poza której dochodziły potężne pomruki dzikich bestji.

Orkiestra daje przeciągły ton. Przedstawienie rozpoczęte.

Formalnie porwany jestem pierwszym numerem. To duet **Kambors** w „koszu śmierci" — mistrze cyklistyki, no i odwagi..., atrakcja pierwszorzędna. Rozmyślam dlaczego idą pierwszym numerem...; wnet pojmuję — audytorjum szturmem zdobyte — oklaskom niema końca, to taktyka Staniewskich...

Program sunie, jak w kalejdoskopie; za nimi partnerka z trio **Milis** — ewolucje akrobatyczne na trapezie pod kopułą. —Trzeci numer: **Kańkowscy** szczyt żonglerstwa: kapelusze, parasolki, cygara, umywalnia, dzbanki lampy i t. p. przedmioty bezpiecznie „fruwają" w przestworzu cyrkowem. Ogólny podziw — rutyna nadzwyczajna, a jeszcze silniej podniecił nerwy brawurowy akt na drucie w wykonaniu **Kreewsa**.

Chwila przerwy. Na maneżu clowni **Cornelli** i **Kubuś** doprowadzają galerję do ustawicznego śmiechu.

Dywan rozciągnięty — **Kubuś** znika w zabawnych podskokach, zostaje **Cornelli** i „do spółki" ze świetnym trio **Millis** — dokazują cudów w gimnastyce parterowej. Program mknie błyskawicznie, bez wytchnienia — numer za numerem" arena skupia setki oczu i co chwila zmienia przelotnych przybyszów...; Oto **Henrietta** woltyż na koniu, a na zakończenie ślicznie wykonany taniec wschodni.

Zaciekawienie moje wzrasta. Za chwilę mają się ukazać **Bim Bom**. Tyle słyszałem o nich...

Słyszę grę skrzypiec — smętna pieśń... ogarnia mną sentyment, gra skrzypiec coraz bliższa, mocniejsza — to **Staniewski** (junior) emocjonuje... porywa: loże i parter... — przypominam sobie że **Staniewski** (ojciec) chory jest — czuję mocne współczucie dla pierwszego prezesa Polzawidu.

Słyszę głos z sąsiedztwa — „Takiej gry nie spodziewałem się usłyszeć w cyrku, to zaiste „wirtuoz". Huragan braw. Potem gitara — kuplety (tu galerja już wyszła z rezerwy i poparła dolne warstwy...) a na końcu gra na saxofonie — cyrk trzęsie się od oklasków. Za chwilę nowe wrazenia. **Zass** i **Redlich** — akt powietrzny, atrakcja europejska. Dalej — **Friko**, którego oryginalny genere i komizm zmusza wszystkich do homerycznego śmiechu. Wesołość ustępuje miejsca — napięciu nerwów — kapitan **Slema** — akt strzelecki. Następnie tresura koni pod wodzą **Cz. Mroczkowskiego**. Śliczne konie, jeszcze lepsza tresura — powodzenie szalone.

Pauza. Ustawiają klatkę dla popisu egzotycznych zwierząt. Godzina jedenasta, trzeba iść do kabaretu...

Kroczę mrocznemi ulicami Bydgoszczy, odczuwam pełnię zadowolenia z widzianego cyrkowego przedstawienia i jednocześnie ogarnia całe me jestestwo dziwny smutek. Czuję wyraźny, mocny kontrast między mną a tamtą cyrkową bracią widowiskową. Tam w cyrku trzeźwa... specjalnie dla podziwiania artystów przychodząca publiczność, a u nas w kabarecie...

Myślę, kiedy nareszcie, my kabareciści będziemymieli prawdziwą, żądną artystycznej rozrywki publiczność.

Zdzisława Kochański.

Na czasie.

Ilekroć przy spotkaniu się z kolegami lub koleżankami rozmowa wejdzie na tory organizacyjne, tylekroć słyszę, narzekania najrozmaitsze pod adresem Organizacji, Zarządu, uposażenia członków tegoż, robiących kokosy w czasie trwania kadencji i t. p. dyskusję kawiarnianą; zamiast rzeczowej i owocnej krytyki na odpowiedniejszem na to miejscu.,

Przecież każdy z kolegów (żanek) ma prawo jako członek Organizacji, powiedzieć otwarcie, że się tak wyrażę, co go boli, lecz nie w lokalach publicznych, gdzie oprócz zainteresowanych, siedzą często ludzie nie mający nic wspólnego z artyzmem, a temsamem z Organizacją; od tego są zebrania, od tego mamy własny organ zawodowy i tam właśnie powinniśmy się wypowiadać.

Bo czyż to nie przelewanie z próżnego w puste?

Wybieramy szumnie kolegów do Zarządu przez Walny Zjazd, a więc my sami — darzymy ich zaufaniem, po to, aby w kilka tygodni lub miesięcy później, dyskredytować Ich, a tem samem Organizację, przy stoliku u Serkowskiej lub w innym publicznym lokalu i przez obmowę, czy złośliwe docinki szkodzimy własnej sprawie.

Czas z tem skończyć! Tym sposobem Organizacji nie tylko że nie podniesiemy do szczytu marzeń naszych, lecz ją pogrzebiemy.

Zamiast więc czczych frazesów i ploteczek puszczanych na wiatr więcej czynu!

Czynu i zroznmienia, dlaczegośmy się zrzeszyli!

Czynu w kierunku wydajności pracy, abyś mógł Sz. kolego (żanko) śmiało rzec **„jestem artystą Widowiskowym!**

Kończąc zapytuję: gdzież się podziewa ta wielka odwaga „dyplomatów kawiarnianych" podczas zebrań? Gdzież się podziała podczas posiedzeń Walnego Zjazdu?

Dlaczego tam w najodpowiedniejszem miejscu na tego rodzaju dyskusję, nikt prawie głosu nie zabierał i w rzeczowych wywodach nie przedstawił swoich żądań, oraz nie podał planu uzdrowienia stosunków,?

Dlaczego na 14 delegatów z całej Polski zaledwie znikoma ilość rzeczywiście pracowała, wspomagana przez niektórych członków audytorjum, reszta zaś siedziała tylko po to, aby potakiwać lub wyciągać ręce przy głosowaniu, częstokroć nie wiedząc poco i w jakiej sprawie, lub też w powszechnym chaosie, nie orjentując się wcale stawiała wnioski contra własnemu blokowi?

Chcesz więc coś, choć teraz ulepszyć, **podać myśl twórczą. Sz. kolego (żanko), kup sobie za 5 gr. papieru i napisz rzeczowych kilka słów do „Echa Artystycznego", które tak dużo potrzebuje materjału „fachowego", względnie do Zarządu nawet, a zaoszczędzisz sobie zdrowia i nerwów—przynosząc niezawodnie korzyść Organizacji, czyli nam wszystkim.**

T. Ordoński.

Wiadomości cyrkowe.

Cyrk Br. Staniewskich w Warszawie.

Korzystając z okazji, że kol. Kochański zamieszcza swoje wrażenia z bytności na przedstawieniu w cyrku Br. Staniewskich w Bydgoszczy, ja w dalszym ciągu powyższego sprawozdania zamieszczam kilka fachowych notatek o programie tegoż cyrku Staniewskich w Warszawie.

Rozpoczynam jak na fachowca krytykę czysto koleżeńską i dlatego też przypuszczam, że rzucone luźno niektóre niekorzystne spostrzeżenia nie będą brane na karb złośliwości.

Jeden z największych i najsolidniej prowadzonych wędrowny cyrk Br. Staniewśkich zatrzymał się w Warszawie na kilkanaście dni w gmachu Warszawskiego cyrku.

Program przedstawia się prawdziwie imponująco. nie ustępując niczem wielkim wędrownym cyrkom zagranicznym.

Program składa się 18 numerów, przejdę też odrazu do oceny poszczególnych artystów.

Aline młodziutka woltyżerka na koniu, wywiązuje się ze swego zadania z brawurą i zręcznością.

Mlle Hanny produkcje na trapezie. Wykonuje swoje popisy bardzo czysto.

Kreews ewolucje na drucie „Tric'i" wszystkie dobrze pomyślane widocznem jest staranne opracowanie.

Friko komik wywołuje huragany śmiechu, można śmiało zaliczyć p. Friko do pierwszorzędnych artystów tego rodzaju.

Miss Henrietta bardzo efektowna jazda na koniu, taniec doskonale wykonany, bez zarzutu.

Kapitan Slema i Miss Alice strzelcy. Cieszą się wielkim powodzeniem, gdyż umiejętnie sprzedają, że tak powiem, swoją robotę, wyzyskując każdy „tric".

Trio Jerssy Millis akrobaci. Efektownie przedstawia się ta trójka elastycznych ludzi, niezaszkodziłoby więcej treningu nad ćwiczeniami siłowemi, całość jednakowoż bardzo ładna. Widać dużo dobrych chęci.

Guzik i Korneli komicy. Wywołują szczere wybuchy śmiechu bawiąc doskonale publiczność.

Kańkowscy żonglerzy. Po powrocie z zagranicy są pierwszy raz w Warszawie, Numer swój pp. Kańkowscy wykonywują z wielkim artyzmem, Jest to jedyny większy polski akt żonglerski; można powiedzieć jeden z ostatnich Mohikanów w tym zawodzie.

Bim-Bom junior (Eugenjusz Staniewski). Piewca humoru, doskonały satyryk, wirtuoz na skrzypcach i innych instrumentach. Cieszy się zasłużonem powodzeniem. Publiczność wita i żegna tego, tak utalentowanego, młodego artystę rzęsistemi oklaskami.

Czesław Mroczkowski. Zachwyca obecnych wspaniałą tresurą koni oraz jazdą wyższej szkoły.

Miss Gertrude i Christians z grupą lwów i tygrysów. Skromna ta tresura prócz kilku piramid nic szczególnego niema do zaznaczenia.

Zass i Redlich napowietrzni gimnastycy. Jest to pierwszorzędny numer siłowy, „tric'i" doskonale i starannie opracowane.

Orkiestra i reżyserja spoczywa w sprężystych i energicznych rękach p. Eugenjusza Staniewskiego.

Widownia szczelnie zapełniona przez tłumnie przybyłą publiczność sportowej Warszawy.

Cyrk A. Ciniseli. Jak nam donoszą powszechnie lubiana impreza cyrkowa p. A. Ciniseli długoletniego dyrektora Warszawskiego Cyrku, który się cieszył w Warszawie ogólną sympatją, znajduje się obecnie w Łucku z dobrze dobranym zespołem cyrkowym. Zaznaczyć należy, że komicy pp. Din-Don (Manc i partner) cieszą się zasłużonem powodzeniem za satyry i pełne humoru dowcipy oraz za wirtuozowską grę na różnych instrumentach.

Cyrk A. Ciniseli ma zamiar wkrótce również przyjechać do Warszawy gdzie da szereg przedstawień Nastąpi to prawdopodobnie pod koniec lata.

Cyrk L. Proserpi. Znajduje się obecnie w Woło

minie Na sezon zimowy cyrk wyjeżdża do Rumunji. Artyści cyrkowi proszeni są o składanie ofert na sezon zimowy.

Cyrk Francesko w Chmielniku. Program całkowicie prawie wypełnia rodzina Francesko z senjorem Francesko na czele. W początkach sierpnia cyrk przyjedzie do Buska. Artyści proszeni są o składanie ofert, Cyrk cieszy się uznaniem i jest stale zapełniony.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że dnia 2 b. m. podczas pobytu cyrku w Jędrzejowie, ziemi Kieleckiej zdarzył się następujący wypadek:

Podczas przedstawienia przy wykonywaniu trudnych gimnastycznych popisów Br. Wyględowskich, znajdująca się na widowni obywatelka tamtejsza, Bronisława Skrzypczakowa, zemdlała i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Cyrk Barańskich. Znajduje się obecnie w Słupcy. Interesy powyższego przedsiębiorstwa się poprawiły, jednakże gaże zaległe nie zostały dotąd całkowicie uregulowane.

Cyrk Kamborsów. Nowe to przedsiębiorstwo znejduje się w Aleksandrowie Kujawskim.

Cyrk H. Brzostowskiego znajduje się w Frampolu ziemi Lubelskiej. Interesy bardzo dobre.

J. Manoli.

Rozwój groteski w cyrku i varieté.

Początkiem groteski byli zwykli wędrowni „hecarze", do których z czasem przyłączyli się „pajac" i „arlekin", To był początek wędrownego cyrku, w którym po pewnym czasie zjawił się „August".

Konkurencja, postęp, oraz komercyjne względy, przemieniły „budę wędrowną" w wielkie przedsiębiorstwa cyrkowe ze stałem miejscem pobytu, gdzie sobie „August" przybrał do kompanji „kuzyna" (August et cousin). Powoli z cyrku wielkomiejskiego powstało „Varieté", które w ciągu czasu, z powodu, że produkcji konnych na scenie niemożliwem było przedstawiać musiało sobie przysposobić odpowiednie siły artystyczne, a więc w pierwszym rzędzie akrobatyka doszła w ostatnich lat dziesiątkach do takiego rozwoju, że już doprawdy nie można sobie dalszej ewolucji przedstawić.

Ponieważ występy „clowna" jako takiego nie miały już tego zastosowania na scenie co na „maneży", zaczęło „Varieté" przyswajać sobie siły wokalno-humorystyczne, co dało początek kuplecistom, humorystom, satyrykom, co między całą plejadą pomniejszych osobistości, pochwalić się może takimi „głowami" jak; Otto Reuter, Steidl, Beckers, Jean Paul w Niemczech, Mayol, Marius U, Albert Brasseur, Polin, Bordes, Mercadier, Strit, Duval we Francji, Sarmatow (Stanisław Openchowski), Sokolski, Ubejko, Marmeładow w Rosji, Bronowski, Ludwikowski, Reden, Staruszkiewicz i inni u nas. Ale z małymi wyjątkami okazało się (szczególnie w Niemczech i Anglji), że komika humor i dowcip, to mało. Zaczęto przemyśliwać jakby tu połączyć karkołomne akrobatyczne produkcje przy którychby widzowi skóra cierpła na plecach, z płaskim komizmem i po pewnym czasie ten „clown" groteskowy. zjawia się z powrotem, ale trochę w innej formie. Zdradzał wprawdzie swoje pochodzenie w prostej linji od „Augusta" białą maską twarzy, tylko kostjum „clowna" zastąpiła modna garderoba w kroju przejaskrawiona (dziesięć kamizelek, krawatów, spodni i Bóg wie czego tam nie było), im większa karykatura, tem większe powodzenie. Parodja rozciągnęła swe macki nie tylko na specjalność własną (niezdarny żongler, niefortunny strzelec, akrobata, który ciągle pada na głowę), ale staje się parodją życia samego w jego rozwoju i tegoż zjawiskach. W pierwszej linji jako cyklista — czego tam widz nie zobaczy, od zwykłego roweru do najprostrzego koła (najlepsza w tym dziale była trupa 3 Ritchie), gdzie nie tylko szalona przytomność umysłu jest konieczną, ale i gimnastyka nie może pozostać na drugim planie, bo „triki" niektóre w razie nieudania grożą śmiercią, w najlepszym wypadku zaś kalectwem. — Potem tak zwani Clowni muzykalni, na czem ci nie grają, na pęcherzach, pudełkach od cygar, rozmaitych trąbach, saksofonach i t. p. wielu dziwacznych instrumentach, własnego, czasem wcale dowcipnego pomysłu.

Na tem jednak nie koniec ewolucji komizmu, zmienia się twarz „clowna" i przestawszy mazać twarz na biało, przedstawia maski charakterystyczne (pijaków, posłańców, dorożkarzy i t. p.)

Pierwszym, który rzucił maniery „clowna" i zaczął przedstawiać życie jako takie ze strony czysto parodystycznej, był angielski grotesk-humorysta „Little Tich" ze strasznie długiemi stopami. Komizm jego znalazł bardzo wielu naśladowców, których liczyć można na tysiące od Varieté począwszy, a na Kinie skończywszy (Chaplin).

Około roku 1900 ukazali się w Europie na scenach Varieté, dwaj Amerykanie Rice i Prevost, którzy się nazwali „Humsti-Bumsti" i którzy do dziś nie znaleźli równych sobie naśladowców, pomimo, że naśladowali ich tacy jak: Arconis, Georg, Willi, Pipifax, Paulo i inni.

Pomiędzy naszymi komikami polskimi, nie mamy dobrze reprezentowanej groteskowej akrobatyki, a przydałoby się popracować nad tem trochę, ponieważ pole jest, tembardziej, że obecnie i zagranicą tego rodzaju sztuka trochę została zaniedbaną, a oprócz tego warunki obecne wstrzymują tego rodzaju artystów od przyjazdu do nas i dlatego wskazane byłoby, żeby nasi akrobaci troszkę tylko pracy poświęciwszy, podnieśli poziom tego tak wdzięcznego dzieła sztuki akrobatyczno-groteskowej. *Wacław Dolski.*

Wielki krok naprzód.

Stosunki artystów do dyrekcji i vice versa dyrekcji do artystów były dotąd na Bałkanach i całym Bliskim Wschodzie (Egipt, Bulgarja, Grecja, Jugosławja, Rumunja i Turcja) w najwyższym stopniu nieuregulowane i pomimo umowy taryfowej obowiązującej strony obydwie, lecz której zasadniczo nie dotrzymywali dyrektorzy spowodowały Główny Zarząd I. A. O. w Wiedniu do energicznego wystąpienia i nakłonienia pośredników członków „Verband internationaler Künstleragenturen und Konzertdirektionen", żeby nie wydawali ani jednego kontraktu na Bałkany lub Wschód bez aprobaty Zarządu I. A. O.

W tym celu odbył się Zjazd agentów i Zarządu I. A. O. w Wiedniu na którym zapadła rezolucja następująca: „W celu ochrony interesów tak artystów jak i pośredników zorganizowanych w Verband internationaler Künstleragenturen und Konzertdirektionen" postanawia się: że w przyszłości pośrednicy nie mają prawa wydawać Kontraktów do Egiptu, Bułgarji, Grecji, Jugosławji, Rumunji i Turcji dopóki takowe nie zos-

tały przez I. A. O. zaaprobowane i równocześnie nie została gaża artystów jak i prowizja pośredników zabezpieczoną.

Jest to kolosalna zdobycz w tym kierunku, gdyż artyści w danych krajach pozbawieni byli dotąd ochrony prawnej i każda prawie Dyrekcja podpisywała umowę (taryfową), aby tylko dostać artystów, a gdy już ich miała na miejscu, wtedy artyści byli marjonetkami w rękach dyrektorów, szczególniej artystki, musiały cierpieć niejedno upokorzenie, a w dodatku za byle uchybienie (w pojęciu dyrekcji) zwalniane były z kontraatu i traciły gażę. Obecnie wobec zagwarantowania takowej jest przynajmniej jakaś pewność zapłaty za pracę. *W. D.*

Od Red.: Kolegom którzy przypadkiem dostaliby propozycję do wspomnianych krajów radzimy się poinformować przez Główny Zarząd Polzawidu u I. A. O. co do odpowiedzialności Dyrekcji. W pierwszym rzędzie radzilibyśmy zastosować to w kraju.

Powyższy artykulik zamieszczamy na prośbę Gł. Zarz. I. A. O.

Wiadomości z kraju.

BIAŁYSTOK.
W parku „Roskosz“ występy artystyczne cieszą się powodzeniem.
BYDGOSZCZ.
W „Maxime“ „Bibabo i Barze Angielskim gaża wypłacana.
BRZEŚĆ n/BUGIEM
Bojkot lokali.
CZĘSTOCHOWA.
W kinoteatrze „Odeon“ występy artystów Polzawidu; gaża wypłacana punktualnie.
KATOWICE.
Z dniem 1 sierpnia został ponownie otwarty dancing „Trocadero“; gaża w wyżej wymienionym dancingu, jak i w „Apollo“ „Mascotte“ i „Eldorado“ wypłacana punktualnie.
KRAKÓW.
Sierpniowy program w „City“ cieszy się powodzeniem; d. 1 września w kawiarni „Royal“ występy artystów Polzawidu.
KRYNICA.
W „Zaciszu“ występy artystów widowiskowych.
LWÓW.
W kinie „Palace“ i Marysieńka produkcje artystów Polzawidu. „Casino de Paris“ z dniem 1 września rozpoczyna sezon.
ŁÓDŹ.
Obecny program w „Teatralnej“ cieszy się powodzeniem; gaża wypłacana punktualnie. Kino „Nowości“ występy artystów Polzawidu.
ŁUCK.
Gości tu cyrk Ciniselli.
OSTRÓW.
W ogrodzie przy hotelu „Francuskim“ produkcje artystów Polzawidu.
PRZEMYŚL.
W kawiarni ‚Grand“ występy artystów Polzawidu.
POZNAŃ.
We wszystkich lokalach gaże wypłacane.
TORUŃ.
Dyrekcja „Oazy“ w osobie p. Sokala stale nie wypełnia zobowiązań, wobec czego ostrzega się przed angażowaniem do wymienionej dyrekcji.
WARSZAWA.
Kino „Era„ produkcje artystów Polzawidu pod kier. kol. Dolskiego, jak również występy w kino **„Lotos”** (kier. S. Topolski) cieszą się powodzeniem. Kino „Momus” w najbliższych dniach otwarcie sezonu zimowego. „Gastronomja“ „Pod Wiechą“ „Metropol“, Bar Londyński“, „Royal“, gdzie odbywają się produkcje wokalno - choreograficzne, cieszą się powodzeniem; gaża wypłacana punktualnie.
WILNO.
10 sierpnia zawitał cyrk Staniewskich.

Od sekretarjatu Pol-Z-A-Wid'u.

Do sekretarjatu stale wpływają pretensje o nie wypłacalności szeregu członków Związku za pobrane towary w różnych firmach, jak również zażalenia o nie płaceniu zaległości za mieszkanie i utrzymanie w pensjonatach i t. p.

Powyższe fakty nie powinny mieć miejsca, gdyż przez jednostki cierpi cały Ogół i podrywa to autorytet naszej Organizacji.

Nieobowiązkowych członków będziemy stale piętnować drogą ogłaszania nazwisk w Echu.

W pierwszym rzędzie wzywamy do uregulowania zobowiązań firmie **Michalski** w Poznaniu, kol.: **Adę Tańską, Halicką, Milewską i Dolską**, jak również członków I. A. O. trio **Rossini**.

— — — — — — — — — — — —

W sekretarjacie znajdują się listy nie doręczone z powodu niewiadomych adresów: **Wł. Gdyczyński, Bebuś Wysocki (z Ameryki), Antonina Sikorska i St. Milets, Lucy Dorothea.** *Sekretarjat.*

List do Redakcji.

W poprzednim numerze „Echa Artystycznego” ukazał się artykuł p. n. „Pośrednicy a Kino-teatry”. Artykuł jest oparty na zarzutach pośrednikom widowiskowym. W praktyce forma artykułu ulegnie wielkiej metamorfozie. Najzdolniejsi i fachowo pracujący pośrednicy przechodzą pewien, że się tak wyrażę kataklizm, obsypywani z różnych stron zarzutami i podejrzeniami. Wobec niezwykłych żądań i dezyderatów publiczności i dyrekcji zadowolić wszystkich jest rzeczą niemożliwą! W tej materji mógłby o tem dużo powiedzieć obecny Zarząd Główny.

Dyrekcje kin Częstochowskich wykazują kompletny dyletantyzm w angażowaniu sił artystycznych. Nie ufając pośrednikom, angażują na własną rękę numery, przez które frekwencja w kino-teatrach się zmniejsza o 100%. Charakterystyczną rzeczą jest to, że dyrekcje trzeciorzędnych przedsięciorstw żądają obecnie artystów pierwszorzędnych, płacąc odpowiednie sumy. Cóż ma na to wtedy powiedzieć pośrednik? Nie zaangażuje tych artystów pośrednik, uczyni to skwapliwie sam dyrektor. Nad tym aksjomatem trzeba się dobrze zastanowić. Dodaję jedynie, że kina częstochowskie w bardzo krótkim czasie będą zmuszone zaprzestania angażowania artystów. Motywy podałem w jednym z numerów „Echa artystycznego”. Gdyby pośrednik faktycznie dobierał programy stosowne do danego lokalu i do żądań obecnej publiczności, to u nas był by stale wielki % bezrobotnych. Powody nam są znane.

Idziemy dalej!

Autor artykułu „Pośrednicy a kino-teatry” zarzuca pośrednikom, że aż trzech ostatnich zjechało do Częstochowy. Według mego zapatrywania jest to zjawisko bardzo pocieszające, to znaczy, że pośrednicy pracują, starają się zmniejszyć bezrobocie i t. p. Dla utrzymania pewnego „prestigu”, na placówkach widowiskowych w Częstochowie, radziłbym Polzawidowi wstrzymać angażowanie artystów na te placówki, póki dyrekcje nie zaangażują uzdolnionych kierowników artystycznych, którzy mogliby kierować sprawami nowych programów. Ręczę za pomyślny obrót.

P. Przejezdny, autor owego artykułu, żąda wyszkolenia pośredników, jest to rzeczą zbyteczną, gdyż każdy z obecnych pośredników posiada dostateczną praktykę i wiedzę fachową. Pan Przejezdny zapomina, że każdy Walny Zjazd prolonguje pośredników na swych stanowiskach, ewentualnie żąda ich skreślenia. Pozatem Główny Zarząd jest zwolennikiem powiększenia liczby pośredników. Ciekawy jestem, co by wtedy powiedział p. Przejezdny, gdyby się w Częstochowie spotkało aż 6 pośredników. Kończąc moje wywody, twierdzę stanowczo, że sprawa ta będzie tak długo niestety trwała, dopóki polski artysta widowiskowy zrozumie, właściwie, kim jest artysta widowiskowy? Rzeczy, które się u nas dzieją nie spotykamy na całej kuli ziemskiej. Chciałbym bardzo ażeby p. Przejezdny, artykuł mój wziął dobrze pod uwagę.

Józef Kremer

Kierownik S. B. P. Pr. w Warszawie.

Komunikaty

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Decyzją z dnia 2 sierpnia r. b. postanowiono:

Zawiesić w prawach członkowskich na podstawie § 18 Statutu (niepłacenie wkładów członkowskich) następujących:

Klucznikow Michał (Michalis)
Lewandowska Wanda
Szuwałowa Stanisława
Wirska Hanka
Sikorska Franciszka
Ridyjich Princesse
Żmichorówna Jadwiga
Selitti Marja
Selitti Alberto
Ullas Zygmunt
Osiecki Wiktor
Gajdarow Jan
Braun Anastazy
Jasińska Zofja

Za nie podporządkowanie się dyrektywom organizacji, (praca w bojkotowanym lokalu) zawieszono w prawach członkowskich:

Kuźniewicza Eugenjusza

— — — — — — — — — — — —

Na podstawie § 18 Statutu (za nie płacenie wkładów przeszło 6 miesięcy) zostali skreśleni z listy członków rzeczywistych, następujący:

Massalska Zofja
Tommy Franciszek
Pool Wiljam
Buff Konrad
Dani Lajos
Dani Lajosne
Czachorowski Henryk (Osta)

— — — — — — — — — — — —

Zostali przywróceni w prawach członkowskich po uregulowaniu wkładów:

Liberman Michał (Michel)
Bogdański Józef
Maliszewski Władysław

— — — — — — — — — — — —

Podaje się ogólnej wiadomości, że bez porozumienia z Zarządem Głównym zabrania się angażowanie artystom „Polzawid'u", do wszystkich dancingów we Lwowie, (wyjątek stanowią kino-teatry).

Powyższa decyzja zapadła po sprawdzeniu stosunków we Lwowie, gdzie okazało się, że lokale nie posiadają koncesji, a właściciele tychże, uzupełniają programy olbrzymią ilością barówek, tancerek i tancerzy parkietowych, co nie licuje ze stanowiskiem artystów „Polzawid'u".

— — — — — — — — — — — —

Zgłosili przystąpienie do „Polzawid'u” przez złożenie deklaracji:

Orłow Ina } duet taneczny
Orłow Borys }
Klein Max (Rolf Roy) tancerz

Kto byłby przeciwnym zaliczeniu wymienionych w poczet członków Polzawidu — winien nadesłać sprzeciw do Centrali.

— — — — — — — — — — — —

PP. Kierownikom biur pracy przypomina się regularne przesyłanie do Zarządu Głównego wykazów pracujących artystów.

Decyzją z dnia 12 sierpnia b. r. postanowiono:

Odrzucić deklaracje i skreślić z listy kandydatów, następujących:

Ciesielską Janinę (Janicz Nina)
Kliszcza Tadeusza (Zorzyński)
Florkowską Walentynę (Łuczyżarska)
Pater Marję (Patrówna)

Zostali przywróceni w prawach członkowskich po uregulowaniu wkładów:

Wirska Hanka
Hümmel Kurt (Lori)
Zielińska Katia
Szuwałowa Stanislawa
Sikorska Franciszka

Zostali zaliczeni w poczet członków rzeczywistych:

Kańkowski Jakób
Tuszyńska Helena (Ordon-Tuszyńska)

Zostali zawieszeni w prawach członkowskich na podstawie § 18 Statutu:

Bartos Franzi

Zostali skreśleni na podstawie § 18 Statutu:

Darowski Stefan
Chudysiewicz Leokadja

Postanowiono zabronić członkom rzeczywistym oraz kandydatom „Polzawid'u" współpracy w lokalach widowiskowych z artystami skreślonymi z listy członków rzeczywistych.

Niestosujący się do powyższego skreśleni zostaną z listy członków rzeczywistych na podstawie § 19 Statutu.

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

ADRESY ARTYSTÓW

Aleksandryjska Mary tancerka charakterystyczna Katowice „Apollo"

AMORS FELIKS muzykalno-humorystyczny ekscentryk-wirtuoz Częstochowa Kino — „ODEON"

BAJON Kazimierz Humorysta-Improwizator Warszawa, Ogród Rekierta

BALENSKA KARA Renomowana kuplecistka obecnie Bydgoszcz — „Maxime"

5 BARAŃSKI 5
Jedyni wszechświatowi **rowerzyści.** Sztuczno akrobatyczna figurowa jazda. CYRK.

BOCZKOWSKI Maksio
humorysta i tancerz adr. obecny: Warszawa — Polzawid

Dąbrowska Jadzia
Wodewilistka. Lwów Asnyka 4

DIN-DON (Manc z partnerem) **komicy-satyryczni** Cyrk Ciniselli

EDDI Obecnie Cyrk L. PROSERPI'EGO

Gajewski Tadzio humorysta, Bydgoszcz Sienkiewicza 54

GRABOWSKA STEFA tancerka Warszawa WRÓBEL

A. i K. FREDDI DUET wesołych MANIPULATORÓW Bydgoszcz „Maxime"

Jastrzębska Maryla, kuplecistka Przemyśl — „Grand"

Jędrzejewska Julja
Śpiewaczka — Grudziądz „CASINO"

Juljusz Juljanowski Pierwszorzędny Komik i Mimik
Inowrocław — „Bagatela"

Karasińska Maryś Typy Wiejskie i Salonowe obecnie Warszawa — „Polzawid"

Kańkowscy ŻONGLERZY Wilno Cyrk Staniewskich

GUZIK Kubuś, komik cyrkowy Cyrk Staniewskich.

KARITAN-WINNICKI Józef humorysta—komik „APOLLO" Katowice

Klingierówna Hanka kuplecist. Równe „Nowy-Swiat"

Kochański Zdzisław Piosenkarz-Conferencieur obecnie Poznań — „APOLLO"

KOŁOSOWSKA ELŻBIETA pierwszorzędna tancer. charakteryst. Bydgoszcz „MAXIME"

Kondracki Marjusz Piosenkarz-humorysta Ostrów „Francuski"

KORWIN Hanka, kuplecistka, Poznań „Pawie Pióro"

Krasnopolska Stacha
Subretka. Warszawa Polzawid

KRYNICKA NINA tancerka, Poznań

Kustoszówna Helena
Tancerka. Poznań „Apollo"

LUDWIKOWSKI Lud., humorysta, Lwów Żółkiewska 66

ŁUKASIEWICZ M. śpiewak, Warszawa Polzawid

MELERWIL, duet modern. - akrob., Krynica „Zacisze"

Mirski Miecio Komik Krynica „ZACISZE"

Nałęczówna Kazia Warszawa Polzawid
Charakterystyczne-tańce-salonowe-tańce-klasyczne.

Odrobiński E. HUMORYSTA Willa — „Siostra" SZCZAWNICA

OGONIOK FOMINA, kuplecistka, Poznań, Półwiejska 21

ORŁOWA GARDANOW DUET TANECZNY „ROYAL" WARSZAWA

Ostrowski = „4 Polux"
Znani gimnastycy i ekwilibryści Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli PIEŚNIARKA Warszawa „Londyński"

PAULUS Warszawa Polzawid

Porębińska Anna Truskawiec

RAWICZ IRENA, wodewilistka, — — POZNAŃ

RASSEK JÓZEF humorysta—komik Bydgoszcz „Bibabo“ KOCYNDER SLĄSKI

Rączka Józef znakomity wykonaw. cygańskich romansów i pieśni syberyjskiego skazańca. Bydgoszcz „Maxime“

Renard Ryszard
humorysta Warszawa — Kino „ERA“

Rytel Ryszard humorysta, Warszawa Polzawid

Senkowska Halina
Tancerka Brzuchowice willa „Switezianka“

SLAVIA Ellen — tancerka — LWÓW

Sławski Józef piosenkarz — conferencieur Łódź „SAVOY“

Smolina i Stanisławski
duet charakterystyczny muzyka i satyra ŁÓDŹ „TEATRALNA“ duet charakterystyczny śpiew, tańce i kuplety.

Stanisławska Stacha kuplecistka Warszawa Polzawid

Staruszkiewicz Józef
Autor - humorysta Lwów kino „Marysieńka“ od 1 Targi Wschodnie, Pawilon Zacisze.

JANUSZ SCIWIARSKI humorysta - autor obecnie „KRYNICA“

Szpakowski Aleksander
Humorysta - satyryk. Warszawa Polzawid

TARNOWSKA MARYŚ w swoim oryginalnym, narodowym repertuarze Szczawnica Willa „Siostra“

Uniwersalny **Józef Tarasiewicz** artysta z rodziną obecnie Cyrk Proserpiego

Tańska Ada znakomita pieśniarka i kuplecistka wszędzie prolongowana

WELFLE HEDDY, Lwów kuplecistka,

Wesołowski Sylwester
humor. wirtuoz na organkach. Poznań.

Wessalówna Guta
Wodewilistka, Poznań, Strzelecka № 28.

Wieczorowska Mila
Tancerka. Warszawa „Polzawid“

ZAGÓRSKA WANDA
Śpiewaczka. Obecnie — Białystok „Roskosz“

JULJA ZAMORSKA śpiewaczka znakomita wodewilistka obecnie Poznań „Nowy-Świat“

Zielińska Roma, wodewilistka; Łódź „TEATRALNA“

ZWIDLICZ WACIO
Satyryk-humorysta. Częstochowa „ODEON“

Żmichorówna Jadwiga wodewilistka Białystok „Roskosz“

Żukiewicz Hanka, — Warszawa Polzawid

SALON



GROTESCE

EGSOTICE

MELERWIL

OBECNIE

KRYNICA

Kawiarnia „ZACISZE"

WOLNI OD 15 SIERPNIA 1926 r.



OSTATNIO

LWÓW

KAWIARNIA

„WARSZAWSKA"

i RENESANS

ORAZ

KRYNICA

Kaw. ZACISZE

PROLONGOWANI

Angażowani

przez

P. POMERANZA.



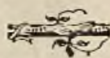
Nowość!

DUO PODLUBNA

Nowość!

Atrakcyjny duet operetkowy

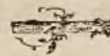
również w produkcjach solowych.



Miesiąc sierpień prolongowani Kraków - „CITY“

Miesiąc wrzesień Katowice - „Mascotte”

Wolni miesiąc październik



Repertuar

i kostjumy

bezkonkurencyjne.

Oferty przyjmuje przez Biuro G. EISENBERGA, Katowice.